

MAREK LECHNIAK

LOGIKA A JĘZYKOZNAWSTWO
UWAGI NA MARGINESIE DYSKUSJI LOGIKÓW
Z JĘZYKOZNAWCAMI

Logicy objawiają pewną zaborczość w stosunku do gramatyki, a przynajmniej w stosunku do tak zwanej gramatyki ogólnej, językoznawcy bronią autonomii swego terenu. W spór ten wkładają się nieporozumienia...¹.

W ostatnich kilkunastu latach toczyły się co najmniej dwie dość ostre dyskusje między logikami a językoznawcami² odnośnie do zakresu zainteresowań każdej z tych nauk albo, mówiąc najogólniej, co do roszczeń każdej z nich co do wyznaczania poprawności semantycznej. Każda z tych dyskusji była sprowokowana przez logików, charakteryzujących się wskazywaną w motcie do tego artykułu przez Marię Ossowską swego rodzaju zaborczością i roszczeniach sobie (albo lepiej: wyglądających tak, jakby rościli sobie)³ wyłączne prawo do kompetencji w zakresie wypowiedzania się co do poprawności językowej. W artykule niniejszym poddamy analizie wzmiankowane dyskusje i wskażemy, że faktycznie wkładają się w nie nieporozumienia; spróbujemy również dokładniej określić domenę logiki i ukazać, że różni się ona zasadniczo od domeny językoznawstwa.

Dr hab. MAREK LECHNIAK, prof. KUL – Katedra Logiki w Instytucie Filozofii na Wydziale Filozofii KUL; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: lechmar@kul.lublin.pl

¹ Maria OSSOWSKA, „Stosunek logiki i gramatyki”, *Kwartalnik Filozoficzny* 8 (1929), 3: 231–264.

² Chodzi tu właśnie o przedstawicieli tej części językoznawstwa, o której wspomina Ossowska, tzn. językoznawstwa ogólnego czy formalnego, którego przedmiot jest pokrewny przedmiotowi logiki szeroko pojętej i filozofii języka.

³ Opisywana niżej reakcja prof. Renaty Grzegorzewskiej na pracę Barbary Stanosz jest przykładem tej właśnie sytuacji; jeśli czytać oczyma logika książkę Stanosz, trudno dopatrzeć się tam zarzucanego jej imperializmu.

I. DYSKUSJA NA MARGINESIE KSIĄŻKI BARBARY STANOSZ
10 WYKŁADÓW Z FILOZOFII JĘZYKA⁴

Pierwsza z dyskusji, do której tu nawiążemy, była motywowana pewnymi tezami dotyczącymi logiki zawartymi w wykładach prof. Barbary Stanosz. Na tezy zawarte w *Wykładach* zareagowała dość gwałtownie prof. Renata Grzegorzczkowska, potem na jej wypowiedź odpowiedziała prof. Stanosz i w końcu w kwestii tej wypowiedziało się (na łamach *Studiów Semiotycznych*) wielu logików i semiotyków⁵. Przeanalizujmy tu argumenty Grzegorzczkowskiej celem zbadania, czy jej zarzuty faktycznie odnoszą się do tez głoszonych przez Stanosz.

Argumenty Grzegorzczkowskiej⁶:

1. RÓŻNICE CELÓW BADAWCZYCH. Grzegorzczkowska pisze: „językoznawstwo ma zdawać sprawę z funkcjonowania mechanizmu określonego języka naturalnego. Żeby to wykonać, przyjmuje pewne podstawowe pojęcia jako założone (bez ich analizy filozoficznej), podczas gdy filozofia języka czy logika właśnie te pojęcia czyni przedmiotem analizy”⁷. Takim pojęciem zakładanym np. przez językoznawstwo jest pojęcie znaczenia. Natura znaczenia⁸, według której jest ono relacją konwencjonalną między ciągami dźwięków a obiektami świata, bytem psychicznym czy też bytem intencjonalnym, nie jest rozważana przez lingwistów, jest natomiast problemem dla filozofów języka. Dlatego niemożność precyzyjnego zdefiniowania tego pojęcia czy niebezpieczeństwo regresu w nieskończoność ma, według Grzegorzczkowskiej, wywoływać u logików (filozofów) przekonanie, że „możliwość semantycznego opisu języka (a więc stworzenie swoistej instrukcji obsługi języka czy też innymi słowy: rekonstrukcja sposobu posługiwania się znaczeniami słów) należy do «świata miraży», to jest opis taki nie jest możliwy przy obecnym stanie nauki. Jedyne, co pozostaje, to zdanie sprawy ze struktury syntaktycznej zdań oraz z relacji semantycznych między zda-

⁴ Barbara STANOSZ, *10 wykładów z filozofii języka* (Warszawa: Polskie Towarzystwo Semiotyczne, 1991).

⁵ Por. *Studia Semiotyczne* 19 (1994) – w numerze tym znajdują się wypowiedzi m.in. profesorów J. Woleńskiego, M. Tokarza, J. Kmity czy W. Mejsbauma.

⁶ Por. Renata GRZEGORCZYKOWA, „Opis lingwistyczny a opis logiczny języka (Refleksje w związku z książką Barbary Stanosz *10 wykładów z filozofii języka*, Warszawa 1991)”, *Studia Semiotyczne* 19 (1994): 43–47.

⁷ Tamże, 43.

⁸ Grzegorzczkowska pisze tu o „naturze pojęcia znaczenia”, co jest jawnym przesunięciem kategoryalnym.

niami, takich jak synonimiczność i wynikanie, czy też z własności takiej jak analityczność [...] Jest to program minimalny w zakresie semantyki, jedyny jednak, na jaki pozwala wymóg ścisłości”⁹.

Według Grzegorzyczkowej zadanie językoznawstwa jest jednak inne; jego celem nie jest wyjaśnienie natury znaczenia, ale zdanie sprawy z tego, do jakich obiektów świata (sytuacji, stanów rzeczy) odnoszą się znaki językowe (jakie są na przykład różnice w informacjach przekazywanych przez wyrazy *odważny*, *śmiały*, *dzielny*, czyli do jakich stanów czy cech psychicznych wymienione przymiotniki się odnoszą. „Elementarna intuicja podpowiada, że są to cechy i stany różne, ale do językoznawcy (słownikarza przede wszystkim) należy opis tych różnic. Opis taki jest potrzebny nie tylko do uzyskania eksplicytnej wiedzy o języku polskim (którą w sposób jasny, ale nie wyraźny «nosi w sobie» każdy z nas), ale także w celach praktycznych, przede wszystkim przy sporządzaniu słowników przekładowych, np. dla wiedzy o tym, jak należy na język polski tłumaczyć francuskie przymiotniki *courageux*, *brave*, *audacieux*, *vaillant*. Rozwijające się w chwili obecnej intensywnie badania porównawcze w zakresie semantyki mają na celu nie tylko wspomniane wyżej praktyczne względy translatorskie, ale także uzyskanie wiedzy o różnych «językowych obrazach świata» utrwalonych w poszczególnych językach, które w odmienny sposób artykułują rzeczywistość w zależności od różnych doświadczeń społecznych”¹⁰. Warto już tu zauważyć, że uwagi Grzegorzyczkowej dotyczą głównie językoznawstwa jako działalności słownikarskiej, a nie semantyki teoretycznej czy innych bardziej teoretycznych dziedzin językoznawstwa, jak np. teoria genezy języka, uczenia się języka etc.

2. RÓŻNICE W INTERPRETOWANIU WYRAŻEŃ. Następną różnicą między językoznawstwem a logiką jest, według Grzegorzyczkowej, nieadekwatność opisu logicznego względem opisu danego w językoznawstwie. Przykładem jest tu podana przez Stanoszową próba symbolicznego zapisu zdania „Jan pisze szybko na maszynie”. U Stanosz mamy:

$$\forall x, y (S(x, a) \wedge T(y) \wedge U(x, a) \rightarrow W(x))$$

⁹ Tamże, 43–44. Faktycznie u Stanosz jest mowa o takim opisie języka naturalnego. Jak się wydaje, Stanosz podaje w wątpliwość nie każdą próbę takiego opisu języka naturalnego, ale – jak sama pisze – kompletny taki opis, który jej zdaniem jest niemożliwy ze względu na aktualny stan nauk humanistycznych i przyrodniczych. Por. B. STANOSZ, *10 wykładów*, 59.

¹⁰ Por. R. GRZEGORZYKOWA, „Opis lingwistyczny”, 44.

Taki zapis, według Grzegorzyczkowej, nie oddaje różnicy między interpretacją aktualną (Jan w określonej chwili pisze szybko na maszynie) a habitualną (Jan zawsze pisze szybko na maszynie) (*W* – jest szybko, *S* – jest pisanie przez, *T* – jest maszyną, *a* – Jan, *U* – jest (odbywa się) na)¹¹. Wydaje się, że zarzuty Grzegorzyczkowej są chybione w takim sensie, że Stanosz nigdzie nie stwierdza, że podana przez nią symbolizacja jest wzorcowa czy też że stanowi normę analizy znaczenia zwrotu języka naturalnego¹².

3. OKAZJONALIZMY. Według Grzegorzyczkowej opis logiczny wyrażeń zawierających zwroty okazjonalne jest niewystarczający: „dla lingwisty jest oczywiste, że ze zdania (4) [«Odwiedzę cię jutro» – M.L.] dowiadujemy się znacznie więcej [według Stanosz mówi ono: «Ktoś kiedyś kogoś odwiedzi» – M.L.], mianowicie, że tym, kto odwiedzi, będzie autor zdania, a odwiedzanym będzie adresat zdania, a samo wydarzenie nastąpiło w dniu następnym po napisaniu zdania”. Przywołajmy tu znowu oryginał, czyli krytykowane przez Grzegorzyczkową sformułowania z wykładów Stanoszowej: „Zawartości informacyjnej zdań, w których występują wyrażenia okazjonalne [...], nie można reprezentować za pomocą alternatyw, nie da się bowiem wyliczyć alternatywnych możliwości interpretacyjnych [...]. Narzuca się zatem myśl, żeby posłużyć się w tych wypadkach kwantyfikacją egzystencjalną [...]. Reprezentacja zawartości informacyjnej zdania odpowiada sposobowi jego interpretacji w pustym kontekście sytuacyjnym i językowym: wszak nie wiedząc nic o okolicznościach, w jakich wyprodukowane zostało zdanie (4), dowiadujemy się zeń właśnie tego, co stwierdza (4)’”¹³. Dalej Stanosz zauważa, że takie podejście jest idealizacją, jako że konteksty puste się nie zdarzają.

Jak się wydaje, i ten punkt zapalny opiera się na nieporozumieniu. Logik operację „uzmienniania” stosuje w sytuacji, gdy faktycznie dane zdanie zawierające zwroty okazjonalne pozbawione jest kontekstu. Zwykle jednak

¹¹ Czyli stwierdzenie, że każde pisanie Jana na każdej maszynie jest szybko. Ta symbolizacja nie wydaje się zbyt finezyjna (por. z argumentami Ossowskiej). Stanosz w odpowiedzi słusznie zwraca uwagę, że krytykowana przez Grzegorzyczkową symbolizacja niesłusznie została objęta tak ostrą krytyką: „W jednym wypadku poczuwam się do winy: zawiodłam jako dydaktyk, gdy sądziłam, że jeśli podam kwantyfikacyjny opis zdania [...] przy habitualnej interpretacji tego zdania, to jego zapis przy interpretacji aktualnej czytelnik sobie sam odtworzy”. Por. Barbara STANOSZ, „Uwagi do artykułu Renaty Grzegorzyczkowej ‘Opis lingwistyczny a opis logiczny języka’”, *Studia Semiotyczne* 19 (1994): 49–50.

¹² Trzeba tu podkreślić, że książka *10 wykładów* ma charakter w dużej mierze dydaktyczny i jako taka nie może być traktowana jako wykład porządnie uzasadnionej teorii języka.

¹³ Por. B. STANOSZ, *10 wykładów*, 77.

takie zdanie umieszczone jest w kontekście i wtedy nie każdą nazwę trzeba zamienić na zmienną – faktycznie rzadko kto zdanie „Odwiedzę cię jutro” przełoży, używając zmiennych nazwowych (raczej będzie to: „*a* odwiedzi *b*”, gdzie *a*, *b* – stałe indywidualowo-nazwowe).

4. PROBLEM PRESUPOZYCJI. Grzegorzyczkowa zarzuca tu Stanosz, iż ta głosi tezę, „że z punktu widzenia logicznego nie istnieje rodzaj informacji uznawanej przez językoznawców za presupozycję. Mylne jest zdaniem Autorki przekonanie, że istnieje sąd wynikający zarówno ze zdania twierdzącego jak i przeczącego (cecha istotna presupozycji)”¹⁴. Zdaniem Grzegorzyczkowej problem presupozycji odnosi nas z kolei do problemu interpretacji negacji, która ma zasadniczo różnić podejście logików i językoznawców do języka. „Dla opisu języka naturalnego bardzo ważne jest odróżnienie dwóch rodzajów informacji: stwierdzanej pod asercją i presuponowanej (zakładanej) nie podlegającej asercji i negacji”¹⁵. Stanosz nie zgadza się z tymi zarzutami, zauważając, że w swej książce podawała jedynie argumenty za redukowalnością pojęcia presupozycji do wynikania analitycznego i te argumenty nie zostały podważone przez Grzegorzyczkową. Podtrzymuje też tezę, że prawdopodobnie Grzegorzyczkowa nie rozumie pojęcia wynikania, wskazując, że jeśli faktycznie ze zdania wynikałoby zdanie i jego negacja, to zdanie to musiałyby być fałszywe; ale wtedy trudno przyjąć podawane określenie presupozycji¹⁶.

Jak widzimy, znowu dwóm autorkom trudno się porozumieć. Stanosz bowiem nie podważa samego pojęcia presupozycji, a jedynie analizuje możliwość jego sprowadzenia do innych pojęć. Dalej – pojęcie negacji, nie bez powodu nazywane czasem *crux logicorum*, nie jest łatwe do analizy i różne jego ujęcia doprowadziły do wielości systemów logik nieklasycznych, a w logice samo pojęcie presupozycji poddane zostało dokładnej analizie (np. Bas van Fraassen). Z kolei w związku z analizami rozumowań potocznych rozwinęły się liczne systemy logik niemonotonicznych (np. logik założeń domyślnych *default logic*), w których analizuje się rolę owych nieujawnionych składników wiedzy w rozumowaniu.

¹⁴ Por. R. GRZEGORZYKOWA, „Opis lingwistyczny”, 45.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Ściśle mówiąc, Stanosz mówi coś innego: „definicja presupozycji [...] jest wadliwa, każe bowiem uznać za presupozycje dowolnego zdania wszystkie i tylko prawdy logiczne” – ale, jak sądzimy, popełniła tu pomyłkę, gdyż to stwierdzenie nie jest prawdziwe, albowiem jeśli z jakiegoś zdania wynika zdanie i jego negacja (czyli sprzeczność), to zdanie to nie może być prawdziwe (na tym opiera się wszak *reductio ad absurdum*).

5. „PROBLEM PRAWDY W LOGICE I JĘZYKOZNAWSTWIE”. Grzegorzyczkowa zauważa tu, że pojęcie prawdziwości zdania odgrywa w logice inną rolę niż w językoznawstwie. Według niej Stanosz ukazuje trudności w stosowaniu Tarskiego definicji prawdy do języka naturalnego, gdzie trudności płyną właśnie z problemu ustalenia (wyrażania) prawdziwości zdań okazjonalnych. Według Stanosz miałyby się tu wymagać wprowadzenia operatorów pragmatycznych, relatywizujących wartość logiczną zdania do nadawcy, odbiorcy, czasu i miejsca mówienia. Jak chodzi o samą prawdziwość, to według Grzegorzyczkowej dla logika opis warunków prawdziwości zdania stanowi podstawowe znaczenie. „Do istotnych własności opisywanych konstrukcji zdaniowych należy to, jakie relacje prawdziwościowe zachodzą między członami konstrukcji. [...] Natomiast językoznawcy problem ten w ogóle nie interesuje. Ważny jest natomiast dla niego opis sensowności zdań: zdanie będące koniunkcją dwóch zdań fałszywych «księżyc jest krążkiem sera i Warszawa leży nad Wołgą» jest dla językoznawcy zdaniem dziwnym zarówno ze względu na zakłócenie semantyczne w zdaniu pierwszym jak i niespójność całej konstrukcji. Natomiast fałszywość obu zdań (i całej konstrukcji) jest zupełnie z punktu widzenia lingwisty sprawą obojętną”¹⁷. W odpowiedzi na ten zarzut Stanosz wskazuje na jego zasadniczą nietrafność. „Ustaleniem prawdziwości lub fałszywości takich zdań jak *Księżyc jest kawalkiem sera* nie zajmuje się ani logik, ani językoznawca; to zaś, że prawdziwość zdania zbudowanego z dwu innych za pomocą spójnika *i* zakłada prawdziwość obu zdań składowych, musi natomiast interesować każdego, kto chce opisać znaczenie tego spójnika w języku polskim”¹⁸. Trudno nie zgodzić się z tą ripostą Stanosz, choć – jak się wydaje – Grzegorzyczkowej chodziło chyba o coś innego, a mianowicie o fakt, że lingwiści nie patrzą na wypowiedzi języka (niezależnie, czy proste, czy złożone) w aspekcie ich wartości logicznej, ale w aspekcie całej bogatej sieci powiązań znaczeniowych, językowego obrazu świata, „dopasowania semantycznego” poszczególnych wyrażań, podczas gdy logicy dość „brutalnie” postępują z językiem, dokonując jego, pewnie zdaniem językoznawców nadmiernego, uproszczenia. Ale nie jest prawdą, że logicy usuwają wszelkie specyficzne cechy wypowiedzi potocznych (jak wieloznaczność, okazjonalność czy nieostrość); logicy czynią tak tam, gdzie można sobie na to pozwolić, natomiast tam, gdzie chodzi o adekwatność zastosowanego symbolizmu względem języka naturalnego, logicy postępują precyzyjnie i bardzo ostrożnie. Te różnice między podejściem logicznym

¹⁷ Por. R. GRZEGORCZYKOWA, „Opis lingwistyczny”, 46.

¹⁸ B. STANOSZ, „Uwagi do artykułu Renaty Grzegorzyczkowej”, 50.

a lingwistycznym biorą się bowiem z różnych celów, które przyświecają każdej z tych dziedzin. Celem logiki jest możliwie prosty, elementarny opis świata, z akcentem na strukturalne związki inferencyjne. Taki cel logiki zdaje się wyznaczać jej przedmiot formalny, którym są struktury językowe poddane operacji abstrakcji (idealizacji) w aspekcie sprawności komunikowania się. Celem zaś językoznawstwa jest opis języka rzeczywistego celem wyjaśnienia jego różnorodnych funkcji, genezy i struktury. Może to być wyjaśnienie psychologiczne, historyczne, nie stroni się przy tym od koncepcji filozoficznych jako bazy dla takiego a nie innego sposobu wyjaśniania zjawisk. Zwykle te koncepcje są przyjmowane *implicite*, co musi drażnić logika o nastawieniu analitycznym¹⁹.

II. DYSKUSJA MIĘDZY PROFESORAMI ANDRZEJEM GRZEGORCZYKIEM A ANDRZEJEM BOGUSŁAWSKIM

Drugą dyskusją, do której chcemy nawiązać, jest (zadziwiająco) ostry atak Andrzeja Grzegorzcyka na metodę stosowaną w ujawnianiu znaczenia wyrażeń przez Andrzeja Bogusławskiego²⁰. Dokonana przez Grzegorzcyka krytyka metody Bogusławskiego przeprowadzona jest „niejako przy okazji” jako ilustracja tezy, że nie istnieje ścisłość poza wymaganiami logiki. Przekładając tę tezę na bardziej konkretne sformułowania, stanowisko Grzegorzcyka można wyrazić za pomocą następujących stwierdzeń:

¹⁹ Do dyskusji sprowokowanej głosem Grzegorzcykowej włączyło się wielu autorów, niestety zasadniczo ze świata logiki; wśród nich np. Eugeniusz Grodziński zauważył doniosłość poprawnej, uwzględniającej intencjonalność, analizy języka naturalnego oraz, niejako przy okazji, poddał krytyce Ajdukiewiczowskie odróżnienie: zdanie stwierdza – zdanie wyraża (jak się wydaje analiza Grodzińskiego jest chybiona).

²⁰ Andrzej GRZEGORCZYK, „Czy istnieje ścisłość poza wymaganiami logiki”, w: Jerzy PELC (red.), *Język współczesnej humanistyki*, Biblioteka Myśli Semiotycznej 46 (Warszawa: „Znak – Język – Rzeczywistość”, 2000), 89–95 (w tym artykule Grzegorzcyk poddaje krytyce analizy Bogusławskiego, nie wskazując go z nazwiska i niedokładnie przywołując) – będziemy w skrócie cytować tę pracę jako „Czy istnieje ścisłość (1)”; Andrzej GRZEGORCZYK, „Czy istnieje ścisłość poza wymaganiami logiki”, *Studia Semiotyczne* 21–22 (1998): 47–55 (nieco szersza, wcześniejsza wersja powyższego artykułu – zawiera dokładniejsze odniesienie się do tzw. paralokucji dokonywanych przez Bogusławskiego), cytowana w skrócie jako „Czy istnieje ścisłość (2)”. Ze strony Bogusławskiego są to artykuły: Andrzej BOGUSŁAWSKI, „Przypomnienia metodologiczne”, *Studia Semiotyczne* 21–22 (1998): 57–60 oraz Andrzej BOGUSŁAWSKI, „Przypomnienia metodologiczne. Uzupełnienia”, *Bulletin de la Société Polonaise de Linguistique* LXI (2005): 189–196. Przykład analizy językoznawczej, który stał się przedmiotem krytyki Grzegorzcyka, pochodzi z pracy Andrzej BOGUSŁAWSKI, *Język w słowniku* (Wrocław: Ossolineum, 1988).

a) Podstawowym zainteresowaniem logika jest analiza zwrotów zdaniowych w aspekcie ich struktury²¹;

b) Zadaniem logiki jest „podanie warunków, kiedy pewien dowolny nadawca używa zwrotu [języka polskiego – M.L.] w sposób poprawny w języku polskim”;

c) Zadaniem językoznawców jest również określenie warunków poprawnego użycia zwrotu, choć realizują oni to zadanie na innej drodze, „a mówienie o paralokucji, eksplikacji lub parafrazowaniu jest tylko innym sposobem udzielania odpowiedzi na to samo pytanie”;

d) sposób, w który językoznawcy udzielają odpowiedzi na pytanie o poprawność nie jest jasny;

e) językoznawcy powinni opisywać zachowania językowe potoczne, używając logicznych narzędzi pracy.

Jako przykład niespełniania przez Bogusławskiego powyższych warunków Grzegorzycy podaje metodę tzw. paralokucji, często stosowaną przez warszawskiego językoznawcę. Paralokucja to według Bogusławskiego rozczłonkowane wyrażenie odpowiadające „pod względem ładunku poznawczego charakteryzowanym jednostkom”²².

Przedmiotem analizy Grzegorzycy jest paralokucja frazy „ktoś zdradził komuś, że” dokonana przez Bogusławskiego: „zdradzić, że obejmuje następujące komponenty znaczeniowe: (1) powiedzenie przez kogoś *a* komuś *b* czegoś, (2) wiedzę *a*, że *p*, w momencie wypowiedzi, (3) brak wiedzy *b*, że *p*, w momencie wypowiedzi, (4) prawdziwość tego, że *p*, (5) istnienie kogoś, kto wie, że *p*, i uważa, że jeśli komuś *x*, kto ma pewne cechy, przy tym są to takie cechy, że *b* ma je i że do nich należy brak wiedzy, że *p*, ktoś powie coś tak, że ktoś *x* będzie wiedział, że nie jest tak, że jest to prawda, a nie jest prawdą, że *p*, to jest źle, że tak się stanie, (6) spełnienie przez *b* cechy *x* z (5)”²³.

Jak relacjonuje Grzegorzycy, dalej Bogusławski pisze:

²¹ „Interesuje nas nie sam zwrot i nie konkretne zdanie, ale to, co się w wielu zdaniach podobnych powtarza. Z logicznego punktu widzenia trzeba wówczas powiedzieć, że badamy schemat zdaniowy [...]. Napisanie takiego schematu właśnie z użyciem zmiennych jest pierwszym zabiegiem myślowym sugerowanym przez logikę. Jest to zabieg elementarny, znany dzisiaj dzieciom ze szkoły podstawowej, niemniej zabieg bardzo pożyteczny [...]. Cała narracja ma się składać ze zdań podpadających pod wyraźnie określone schematy zdaniowe”. Por. A. GRZEGORCZYK, „Czy istnieje ścisłość (1)”, 90.

²² Por. Andrzej BOGUSŁAWSKI, Magdalen DANIELEWICZOWA, *Verba polona abscondita. Sonda słownikowa III* (Warszawa: Elma Books, 2005), 20 czy Andrzej BOGUSŁAWSKI, *Język w słowniku: desiderata semantyczne do wielkiego słownika polszczyzny* (Wrocław: Ossolineum, 1988), 31. Paralokucja zatem to zdanie równoważące znaczenie danej jednostki.

²³ Por. A. GRZEGORCZYK, „Czy istnieje ścisłość (2)”, 50.

„Spróbujmy teraz sformułować paralogucję obejmującą wszystkie wskazane komponenty. Będziemy przy tym realizować rozważany tu typ zapisu, tzn. zapis odniesiony do *verbum finitum* i posługujący się zdaniami względny.

‘Dla „[ktoś] zdradził [komuś], że” możemy zaproponować następujące wyrażenie:

[ktoś,] kto w tym momencie wiedział, że [zd. uzup.], powiedział [komuś] kto w tym momencie nie wiedział, że [zd. uzup.], coś tak, że [ktoś] wiedział, co w tym momencie zostało powiedziane, i że nie jest tak, że jest to prawda, a nie jest prawdą, że [zd. uzup.], co jest prawdą, co było czymś takim, że jest ktoś, kto wie, że [zd. uzup.], i uważa, że jest źle, jeżeli ktoś powie coś komuś, kto ma pewne cechy, przy czym są to takie cechy, że [ktoś] ma je, a wśród nich jest ta, że nie wie, że [zd. uzup.], tak że ten ktoś będzie wiedział, co zostało w tym momencie powiedziane, i że nie jest tak, że jest prawdą, a nie jest prawdą, że [zd. uzup.]’.

W sformułowaniu tym używamy możliwie najmniejszej ilości elementów sztucznych, takich jak subskrypty, po to, żeby uczynić tekst odpowiednio bardziej substytucyjnym [...]²⁴.

Według Grzegorzycyka „wydaje się, że na fakt, iż powyższy tekst jest dość trudno zrozumiały, składają się nałożone na siebie dwie tendencje: chęć oddania znaczenia w jednym zdaniu oraz chęć sprowadzenia wszystkich elementów znaczeniowych do pojęć przyjętych jako pierwotne. Myślę, że pogodzenie tych dwóch tendencji nie jest możliwe bez tych elementów tekstu, które autor zapewne nazywa sztucznymi, a którymi są przede wszystkim wprowadzenie zmiennych oraz wprowadzenie większej ilości wyraźnie wyróżnionych schematów zdaniowych w rodzaju schematu (1), również operujących zmiennymi. [...] Tylko logiczne reguły budowy tekstu są naprawdę od początku nastawione na tworzenie tekstów, których konstytucyjność byłaby wykonalna”²⁵.

²⁴ Tamże. Por. też A. BOGUSŁAWSKI, *Język w słowniku*, s. 53–54. Samo analizowane wyrażenie nie wydaje się bardzo skomplikowane; podchodząc „logicznie” (czyli nieco upraszczając), można by je sparafrazować np. tak: x zdradził y , że p to tyle, co x ogłosił (oznajmił) p i po oznajmieniu p przez x -a y wie, że p i x wie, że x nie powinien ogłaszać p , (oczywiście to objaśnienie nie równoważy znaczenia analizowanej frazy; ogłaszanie i oznajmianie sugeruje sytuację publiczną, a zdradzanie czegoś komuś jest zdarzeniem intymnym, poufnym i w pewnym sensie potajemnym, a „ x wie, że nie powinien tego robić” jest być może zbyt słabym stwierdzeniem). Można by użyć tu np. logik oznajmienia publicznych z funktorami dynamicznymi.

²⁵ A. GRZEGORCZYK, „Czy istnieje ścisłość (2)”, 51.

W odpowiedzi Bogusławski²⁶ stwierdził, że 1) sam się nie solidaryzuje z fragmentem komentowanym przez Grzegorzycyka, a tekst, z którym Bogusławski się solidaryzował, Grzegorzycyk pominął, oraz 2) że tekst, który podał Grzegorzycyk jako stworzony przez siebie wzorzec analizy omawianej frazy „ktoś zdradził komuś, że...”²⁷, jest obciążony skazami tak logicznymi (podane jako definicja wyrażenie nie jest według Bogusławskiego równoważnością), jak i merytorycznymi (parafraza Grzegorzycyka nie jest adekwatna wobec znaczenia, w jakim zwrot ten jest używany w języku potocznym).

Podsumowując, można zadziwić się swoistą powierzchownością i gwałtownością tej dyskusji. Wydaje się, że (naszym zdaniem zbyt ostrą) reakcja Grzegorzycyka była spowodowana dwoma rzeczami: przekonaniem, że to logika wyznacza normy poprawności w analizach semiotycznych oraz wchodzeniem językoznawców na teren logiki poprzez dokonywanie „paralogicznych” analiz wypowiedzi. Jak się wydaje, zarzut, że językoznawcy analizują jednostki znaczeniowe w oderwaniu od kontekstów zdaniowych, jest chybiony (co widać choćby na przykładzie każdego słownika języka polskiego). Przy tym językoznawcy wprost deklarują, że badanie znaczeń wyrażen języ-

²⁶ Por. A. BOGUSŁAWSKI, „Przypomnienia metodologiczne”, 57-60. Ponieważ na owe przypomnienia Bogusławski nie otrzymał odpowiedzi od Grzegorzycyka, opublikował następny tekst „Przypomnienia metodologiczne. Uzupełnienia”, na który, o ile wiadomo, odpowiedź również nie została mu udzielona.

²⁷ Grzegorzycyk parafrazuje analizowany zwrot w sposób następujący:

Osoba *S* używa zwrotu „zdradzać, że” zgodnie z prawdopodobnym sposobem użycia go w języku polskim wtedy i tylko wtedy, gdy:

Jeżeli osoba *S* z przekonaniem orzeka, że pewna osoba *A* zdradziła innej osobie *B*, że *p*, to są spełnione następujące warunki:

1. *S* jest przekonana, że *A* dokonała pewnego świadomego zachowania komunikacyjnego *k*,
 2. *S* jest przekonana, że *B* przed tym zachowaniem *A* nie wiedziała, że *p*,
 3. *S* jest przekonana, że po tym zachowaniu *A* osoba *B* zaczęła wiedzieć, że *p*, oraz zaczęła wiedzieć, że *p*, właśnie na skutek percepcji tego zachowania komunikacyjnego *k* osoby *A*,
 4. *S* sama jest również przekonana, że *p*,
 5. *S* jest przekonana, że osoba *A* wiedziała, że na skutek percepcji jej zachowania *k* osoba *B* może zacząć wiedzieć, że *p*,
 6. *S* jest przekonana, że istnieje *C*, taka, że:
 - a) *C* uważa, że *A* powinna była tak się zachowywać, żeby pod wpływem percepcji jej zachowania *B* nie mogła zacząć wiedzieć, że *p*,
 - oraz
 - b) osoba *A* wiedziała (o tym, że *a*, czyli), że osoba *C* uważa, że osoba *A* powinna była tak się zachowywać, żeby na skutek percepcji jej zachowania osoba *B* nie mogła zacząć wiedzieć, że *p*.
- Por. A. GRZEGORCZYK, „Czy istnieje ścisłość (2)”, 53. Trzeba tu z kolei przyznać rację Bogusławskiemu, że parafraza Grzegorzycyka, choć zawiera symbole, jest niewiele (jeśli w ogóle) jaśniejsza niż paralogucje. Poza tym definicja ma charakter warunkowy.

kowych dokonuje się w kontekstach zdaniowych (no bo w jakich innych mogłoby się dokonywać?). Píše o tym wprost kontynuatorka badań Bogusławskiego, profesor Magdalena Danielewiczowa: „Semantyka czysto leksykalna, tak jak to rozumiem, nie istnieje. Wszystkie komponenty semantyczne dane są łącznie z nasuwającym się natychmiast kontekstem komunikacyjnym. Badanie znaczenia danego wyrażenia jest więc zawsze analizą zdań. Z drugiej strony jest to również sztuka konstruowania zdań – zdań logicznie równoważnych tym, które stanowią przedmiot refleksji. W każdym zaś zdaniu składniki pojęciowe przychodzą w pewnym hierarchicznym porządku, mają swoistą strukturę, którą określa się mianem struktury tematyczno-rematycznej danego wypowiedzenia lub jego aktualnym rozczłonkowaniem. Reprezentacja semantyczna powinna tę strukturę odzwierciedlać”²⁸. Według Danielewiczowej więc analiza znaczeń wyrażen języka naturalnego musi uwzględniać ich zdaniowy charakter (bo dopiero uznanie zdania jakby dostarcza reguły, najczęściej empirycznej, określającej znaczenie wyrażenia), ale i składniki pojęciowe (połączone czy implikujące pewne uporządkowane struktury pojęciowe) i w końcu kontekst pragmatyczny – komunikacyjny. Analizy formalnologiczne najczęściej ignorują kontekst komunikacyjny, skupiając się na funkcji semantycznej stwierdzania, a abstrahując od funkcji pragmatycznej wyrażania²⁹. Jeśli analiza prowadzona jest w ubogich językach formalnych, większość z subtelności znaczeniowej wyrażen nie może być odwzorowana w języku formalnym.

Wracając do analizowanych przez Grzegorzycyka paralokucji dokonanych przez Bogusławskiego, nie są one zbyt czytelne i są raczej niezrozumiałe. Dlatego mogą niepokoić logika, nawykłego do formalnej przejrzystości i elegancji. Ich mankamentem jest brak używania symboli (choć niekoniecznie samych zmiennych); przy tym, wczuwając się w intencję autora paralokucji, funkcje symboli zastępuje on zaimkami (zupełnie słusznie, jako że zaimki, jak sama nazwa wskazuje, zastępują imiona, czyli nazwy). Być może prościej byłoby to bardzo skomplikowane zdanie, będące paralokucją, rozbić na szereg zdań prostszych i skonstruować swego rodzaju pseudodefinicję przez postulaty, np. najpierw podać postulaty znaczeniowe dla terminu wiedza, wiedza o wiedzy, wypowiedzania itp. Trzeba tu również zwrócić uwagę na fakt, że Grzegorzycyk nie podejmuje kwestii doboru języka formalnego,

²⁸ Por. Magdalena DANIELEWICZOWA, *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych* (Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Katedra Lingwistyki Formalnej, 2002), 118–120.

²⁹ Por. Kazimierz AJDUKIEWICZ, „Okres warunkowy a implikacja materialna”, w: TENŻE, *Język i poznanie*, t. 2 (Warszawa: PWN, 1985), 248–266.

w którym zwrot można zapisać. Jest to sprawa fundamentalna już na poziomie refleksji nad kategoriami syntaktycznymi zmiennych, które w symbolizacji chcemy zastosować; jakby z góry zakłada (podobnie jak chyba Stanisosz), że każdy kontekst da się zapisać przy użyciu języka węższego rachunku predykatów. Pominięto np. zupełnie problem intensjonalności języka naturalnego i jej relacji do (zwykle) ekstensjonalnych języków logiki³⁰.

III. DO CZEGO SŁUŻY, A DO CZEGO NIE SŁUŻY LOGIKA?

Z dyskusji wyżej referowanych możemy wyprowadzić szereg wniosków co do natury logiki i jej przydatności. Ujmiemy je w kilku obszarach. Z ujęcia tego okaże się, że nie ma zasadniczego konfliktu między przedmiotami, a zwłaszcza celami logiki i językoznawstwa.

Jak się wydaje, trzeba stanąć na stanowisku, że logika jest jedna, choć może być wiele systemów logicznych³¹. Jeśli prawdą jest, że logikę narzuca rzeczywistość, to skoro jest jedna rzeczywistość, logika powinna być też jedna. Z drugiej strony, jak wskazują kognitywne podejścia do genezy logiki, z wielu z nich można wyprowadzić wnioski o jednej bazowej logice (czy protologicie), wynikającej z takiego, a nie innego ukształtowania władz poznawczych³². Kognitywizm logiczny podkreśla tezę, że jest jedna pierwotna logika (protologika), której zasady *in concreto* są wprawdzie trudne do zidentyfikowania, a które jednak trzeba przyjąć (argumentem jest choćby fakt istnienia wielu systemów logiki i potrzeba ich uprawomocnienia). Zasady te są dane człowiekowi w postaci raczej wrodzonych procedur czy mechanizmów poznawczych niż w postaci przekonań o prawomocności pewnych zdań (analogicznie do reguł dedukcji naturalnej).

Ze względu jednak na akcent kładziony na różne momenty (aspektowność opisu świata) mamy różne systemy logiczne; wychodzą one z różnych założeń (np. logiki wielowartościowe Łukasiewicza, logiki intuicjonistyczne³³)

³⁰ Zwraca na to np. uwagę Eugeniusz GRODZIŃSKI, „Uwagi na marginesie książki Barbary Stanisosz ‘10 wykładów z filozofii języka’”, *Studia Semiotyczne* 19 (1994): 51–55.

³¹ Por. Bożena CZERNECKA-REJ, *Pluralizm w logice* (Lublin: Wydawnictwo KUL, 2014).

³² Por. Robert HANNA, *Rationality and Logic* (Cambridge, MA: MIT Press, 2006); por. też (na temat prób empirycznego uzasadnienia praw logiki) Marek LECHNIAK, „Ajdukiewicz on justifying the laws of logic”, *Studies in East European Thought* 68 (2016), 1: 39–49. DOI: 10.1007/s11212-016-9246-9.

³³ Te założenia zwykle uświadamiano sobie po latach wraz z „dojrzwaniem” intuicji leżących u podstaw systemu – por. Marek LECHNIAK, „O twórczości w logice, czyli jak rozwijają się intuicje

albo mają różne cele (np. formalizacja związku między przesłankami a wnioskiem w rozumowaniach potocznych, ujęcie bliższego potocznego sensu jakiegoś spójnika – logika ścisłej implikacji). Oczywiście każdy rachunek logiczny ma swoje założenia, które trzeba uwzględnić, stosując ten rachunek do analizy języka jakiejś teorii naukowej. Jednakże rachunki logiczne są (jakoś) stosowalne, przy wszystkich zarzutach i ograniczeniach, o jakich przy tej stosowalności trzeba pamiętać³⁴.

Od czego logika formalna abstrahuje? Na gruncie klasycznego rachunku zdań (KRZ) – od związku treściowego między członami zdania (rozumowania); od niedookreśloności semantycznej zdań (zdania niepełne, niedopowiedzenia), od kontekstów pragmatycznych (implikacja stwierdza – implikacja wyraża) – opis z „perspektywy Pana Boga”, od budowy wewnętrznej zdań; zakłada się więc: analizę „z dokładnością do całego zdania prostego”, sprowadzenie wszystkich spójników do spójników prawdziwościowych (ekstensjonalność), spłaszczenie struktury wypowiedzi – np. sprowadzenie wszystkich zdań warunkowych do implikacji materialnej (czyli zdanie podrzędnie złożone traktuje się jak zdanie współrzędnie złożone). Na gruncie węższego rachunku predykatów (WRP) z kolei, akceptując większość powyższych uproszczeń (nie wszystkie, bo właśnie węższy rachunek predykatów umożliwia analizę struktury wewnętrznej niektórych zdań prostych i wpływu, jaki ma ta struktura na poprawność rozumowań), wprowadza się inne, takie jak np. założenie określonej struktury bazowej „nazwa + predykat” zdania prostego. To sprawia, że język węższego rachunku predykatów nadaje się w śmienicie do zapisu twierdzeń języka matematyki, ale już nie do zapisu twierdzeń opartych na języku podmiotowo-orzecznikowym (np. twierdzeń filozofii), w których np. podmiot może być nazwą pustą (do tych celów może się znowu nadawać ontologia Leśniewskiego).

Zyski z takiej działalności są duże: uzyskanie „szkieletu logicznego” świata (najogólniejszej ontologii) i, co za tym idzie, mocnej idealizacji języka użytego w funkcji informacyjnej; np. możliwość zdefiniowania wszystkich funkcyj prawdziwościowych za pomocą jednego funkcyj. Ale związane są z nimi i koszty: wielka ogólność, odejście od języka naturalnego, pominięcie aspektu komunikacyjnego, zbyt ubogi słownik – niemożność wyrażenia bogatszych związków (w języku KRZ). To ostatnie daje

logiczne”, *Filo-Sofija* Nr 27 (2014/4/I): 115–127.

³⁴ Stosowanie systemu logiki jest jakby korzystaniem z „biblioteki systemów”, do których są (winny być) dołączone instrukcje obsługi tych systemów: „Użytkowniku, przeczytaj uważnie instrukcję użycia narzędzia, a nie będziesz żałował!”

asumpt do rozszerzania języka KRZ do języka WRP, w którym, jak wskazyaliśmy, jest już możliwość wyrażenia (niektórych) związków wewnątrzdzaniowych. Ale i ten język ma swoje ograniczenia: jedynie pewien typ związków jest w nim wyrażalny. Inne nie (np. niemożność wyrażenia związków: część-całość, założenie o niepustości dziedziny – niemożność wyrażania zdań z podmiotem będącym nazwą pustą).

Czy takie podejście logiki do języka ma jakiś sens? Ogromna logicyzacja różnych dziedzin wiedzy związana z reprezentacją komputerową tych dziedzin wiedzy w jakimś stopniu przemawia za takim podejściem. Na przykład zastosowanie języka logiki w tzw. ontologii stosowanej umożliwia właściwie osiągnięcie jakichkolwiek wyników przez tę dziedzinę wiedzy jako podstawy dla tworzenia baz wiedzy³⁵. Z drugiej strony trudno sobie wyobrazić tworzenie informatycznych mechanizmów do analizy rozumowań potocznych, które to mechanizmy opierałyby się wyłącznie na formalnologicznym ujęciu języka naturalnego. Tu znajdują z kolei praktyczne potwierdzenie liczne wyniki prac językoznawców.

Ale i z wyników dociekań językoznawczych liczne zyski mogą czerpać też logicy. Prace językoznawcze dostarczają bowiem materiału „empirycznego” do analiz logicznych (analizy konkretnych sformułowań językowych). Dostarczają również swego rodzaju kryterium poprawności dla pozaformalnego uzasadnienia systemów logiki („bo tak się mówi...”)³⁶.

Mimo tych niewątpliwych zasług analiz językoznawczych dla logiki formalnej (choć najczęściej logicy zasadniczo ignorują owe skomplikowane dociekania) wielu analizom językoznawczym można postawić sporo zarzutów. Mogą to być m.in. niska świadomość metodologiczna, która przejawia się w zarzucanym przez Grzegorzycyka pozorze ateoretyczności. Często jest to „analiza przykładów” poprawnego i niepoprawnego użycia zwrotu bez *expresis verbis* podanego kryterium poprawności (jest nim prawdopodobnie intuicja językoznawcza wzbogacona wiedzą o genezie danego języka, jego związkach z innymi językami etc.). Na tę analizę mają też wpływ liczne zapożyczenia teoretyczne z filozoficznych koncepcji języka (np. teoria presupozycji), kultury, umysłu³⁷ (skąd kryterium doboru?). Razić też musi nieumiejętne stosowanie terminologii logicznej, często też niepotrzebne i nieuzasadnione stosowanie tej terminologii w przekonaniu, że

³⁵ Por. Paweł GARBACZ, Robert TRYPUZ, *Ontologie poza ontologią* (Lublin: Wydawnictwo KUL, 2012).

³⁶ Por. Zbigniew DYWAN, „Denotacja u Arystotelesa i Fregego”, w: Mieczysław OMYŁA (red.), *Szkice z semantyki i ontologii sytuacji* (Warszawa: Znak, Język, Rzeczywistość, 1991), 11–28.

³⁷ Choćby związki między Chomsky’ego gramatyką generatywną a Fodora koncepcją języka myśli.

sama symbolizacja prowadzi do ujaśnienia wywodów. W końcu językoznawcy często nie wchodzą na poziom teoretyczny albo wchodzą pochopnie, nie zdając sobie z tego sprawy. Jeśli jednak spojrzeć na wymienione tu zarzuty, to można by postawić je w równym stopniu przedstawicielom innych dyscyplin naukowych z szeroko pojętej humanistyki czy nauk społecznych (zwłaszcza w obliczu np. kognitywistycznego zacierania granic między różnymi dyscyplinami wiedzy).

BIBLIOGRAFIA

- AJDUKIEWICZ, Kazimierz. „Okres warunkowy a implikacja materialna”, w: TENŻE, *Język i poznanie*, t. 2, 248–266. Warszawa: PWN, 1985.
- BOGUSŁAWSKI, Andrzej. „Przypomnienia metodologiczne”. *Studia Semiotyczne* 21–22 (1998): 57–60.
- BOGUSŁAWSKI, Andrzej. „Przypomnienia metodologiczne. Uzupełnienia”. *Bulletin de la Société Polonaise de Linguistique* LXI (2005): 189–196.
- BOGUSŁAWSKI, Andrzej. *Język w słowniku: desiderata semantyczne do wielkiego słownika polszczyzny*. Wrocław: Ossolineum, 1988.
- BOGUSŁAWSKI, Andrzej, i Magdalena DANIELEWICZOWA. *Verba polona abscondita. Sonda słownikowa III*. Warszawa: Elma Books, 2005.
- CZERNECKA-REJ, Bożena. *Pluralizm w logice*. Lublin: Wydawnictwo KUL, 2014.
- DANIELEWICZOWA, Magdalena. *Wiedza i niewiedza, Studium polskich czasowników epistemicznych*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Katedra Lingwistyki Formalnej, 2002.
- DYWAN, Zbigniew. „Denotacja u Arystotelesa i Fregego”. W: Mieczysław OMYŁA (red.). *Szkiecy z semantyki i ontologii sytuacji*, 11–28. Warszawa: Znak, Język, Rzeczywistość, 1991.
- GARBACZ, Paweł, i Robert TRYPUZ. *Ontologie poza ontologią*. Lublin: Wydawnictwo KUL 2012.
- GRODZIŃSKI, Eugeniusz. „Uwagi na marginesie książki Barbary Stanosz ‘10 wykładów z filozofii języka’ ”, *Studia Semiotyczne* 19 (1994): 51–55.
- GRZEGORCZYK, Andrzej. „Czy istnieje ścisłość poza wymaganiami logiki”. *Studia Semiotyczne* 21–22 (1998): 47–55.
- GRZEGORCZYK, Andrzej. „Czy istnieje ścisłość poza wymaganiami logiki”. W: Jerzy PELC (red.). *Język współczesnej humanistyki*. Biblioteka Myśli Semiotycznej 46, 89–95. Warszawa: „Znak – Język – Rzeczywistość”, 2000.
- GRZEGORCZYKOWA, Renata. „Opis lingwistyczny a opis logiczny języka (Refleksje w związku z książką Barbary Stanosz *10 wykładów z filozofii języka*, Warszawa 1991)”. *Studia Semiotyczne* 19 (1994): 43–47.
- HANNA, Robert. *Rationality and Logic*. Cambridge, MA: MIT Press, 2006.
- LECHNIAK, Marek. „Ajdukiewicz on justifying the laws of logic”. *Studies in East European Thought* 68 (2016), 1: 39–49. DOI: 10.1007/s11212-016-9246-9.
- LECHNIAK, Marek. „O twórczości w logice, czyli jak rozwijają się intuicje logiczne”. *Filo-Sofija* Nr 27 (2014/4/I): 115–127.
- OSSOWSKA, Maria. „Stosunek logiki i gramatyki”. *Kwartalnik Filozoficzny* 8 (1929), 3: 231–264.
- STANOSZ, Barbara. *10 wykładów z filozofii języka*. Warszawa: Polskie Towarzystwo Semiotyczne, 1991.
- STANOSZ, Barbara. „Uwagi do artykułu Renaty Grzegorzyczkowej ‘Opis lingwistyczny a opis logiczny języka’ ”. *Studia Semiotyczne* 19 (1994): 49–50.

LOGIKA A JĘZYKOZNAWSTWO
UWAGI NA MARGINESIE DYSKUSJI LOGIKÓW
Z JĘZYKOZNAWCAMI

Streszczenie

Artykuł podejmuje zagadnienie relacji między językoznawstwem a logiką. Punktem wyjścia są dyskusje między logikami a językoznawcami, które miały miejsce w ostatnich kilkunastu latach. W artykule poddano analizie wzmiankowane dyskusje i wskazano, że faktycznie wkradają się w nie nieporozumienia; spróbowano również dokładniej określić domenę logiki i ukazać, że różni się ona zasadniczo od domeny językoznawstwa.

LOGIC VS. LINGUISTICS
NOTES ON THE MARGIN OF DISCUSSION
BETWEEN LOGICIANS AND LINGUISTS

Summary

The relation between linguistics and logic is analysed in the paper. Its starting point are two discussions between logicians and linguists that took place in recent years. The main points of these discussions were presented and it was argued that they are based on some misunderstandings. Thereafter, the author tried to determinate the domains of linguistics and logic in more precise way and to show the differences between these domains.

Słowa kluczowe: językoznawstwo; logika; paralokucja; znaczenie wyrażenia.

Key words: linguistics; logic; paralogution; meaning of the expression.

Information about Author: Dr. habil. MAREK LECHNIAK, Prof. of KUL — Department of Logic, Institute of Philosophy, Faculty of Philosophy at the John Paul II Catholic University of Lublin; address for correspondence: Al. Raławickie 14, PL 20-950 Lublin; e-mail: lechmar@kul.lublin.pl